Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 7 GRUDNIA 1947 ROKU | Nr 335 (633)

„Pracy i chleba!"

Ultimatum ludu

do rządu de Gasperi. — Groźba strajku powszechnego. — Jaka jest rola USA we Włoszech?

Dwa nowe fakty rzuciły charakterystyczne światło na politykę amerykańską w Europie. Pierwszym z nich jest

ODROCZENIE EWAKUACJI WOJSK

amerykańskich z Włoch. Stany Zjednoczone powzięły tę decyzję, nie usiłując nawet podać jej motywów. Uważały, że jest to ich „prywatna sprawa" i nie mają obowiązku wyjaśnić swego postępowania wobec innych mocarstw.

Drugim faktem jest rozbrajająco szczere oświadczenie podsekretarza stanu Lovetta: „Gdyby robotnicy doszli we Włoszech do władzy, to

KRAJ TEN NIE MOŻE LICZYĆ

na jakąkolwiek pomoc amerykańską". — Zdanie to dowodzi, iż Stany Zjednoczone postanowiły zdekonspirować swą taktykę gdyż dalsze owijanie w bawełnę nie ma szans wobec powszechnej świadomości celów tej taktyki.

Niemniej jednak, we Włoszech „coś" trzeba przesięwziąć. Ostatnie wypadki w tym kraju wykazały, że — jak wyraził się dosłownie komentator radia brytyjskiego — masy robotnicze dość przekonywująco

ZADEMONSTROWAŁY SWĄ SIŁĘ.

Wobec tego przezorny Waszyngton rozkazał dokonać „rekonstrukcji" gabinetu.

Już wczoraj przywódca prawego skrzydła socjalistów włoskich Saragat odbył konferencję z przedstawicielem partii republikańskiej Paciallim w sprawie projektowanej rekonstrukcji gabinetu. Również premier de Gasperi mówił o możliwości zrekonstruowania gabinetu w najbliższej przyszłości.

Lud włoski natomiast walczy o swą egzystencję, o chleb codzienny. Wczoraj Izba Pracy w Rzymie wystosowała do rządu włoskiego ultimatywne żądanie niezwłocznego podjęcia kroków w celu zmniejszenia bezrobocia w stolicy Włoch. O ile żądanie to nie zostanie uwzględnione, Izba Pracy ogłosi

STRAJK POWSZECHNY

we wtorek 9 bm.

Jak wiadomo, na tle olbrzymiego bezrobocia, w Rzymie doszło w piątek do demonstracji i starcia z policją, w czasie którego jeden robotnik został zabity, a 13 odniosło rany. Wśród policji również byli ranni.

Ultimatum do rządu wysłane zostało bezpośrednio po tych zajściach.

Louis - mistrzem świata

W piątek na ringu Madison Square Garden w Nowym Jorku odbyło się oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem, spotkanie pięściarskie o mistrzostwo świata wagi ciężkiej między obrońcą tytułu Joe Louisem i Joe „Jersey" Walcottem. Mecz ten, po 15-to rundowej walce, zakończył się dość sensacyjnie, gdyż jedynie nieznacznym zwycięstwem Louisa na punkty.

Podczas meczu mistrz świata był dwukrotnie na deskach. W drugiej rundzie silny cios z prawej w szczękę posłał go na deski do dwóch, a w czwartej po takim samym ciosie Louis „odpoczywał" na macie do siedmiu. W ostatniej rundzie seria ciosów Walcotta rozkrwawiła nos mistrzowi świata.

Według zdania fachowców była to najsłabsza walka „czarnego bombardiera" od czasu pokonania przez niego Jamesa Braddocka, ówczesnego mistrza świata — 10 lat temu. Twierdzą oni, że przyznanie zwycięstwa Louisowi nie było słuszne. Wygrana należała się Walcottowi, choć walczył defensywnie. Posłał on bowiem mistrza świata dwukrotnie na deski podczas walki i skończył mecz w lepszej kondycji fizycznej od Louisa.

Menażer Walcotta — Webster zapowiedział złożenie protestu odnośnie wyniku meczu.

Sługa jego królewskiej mości

Mikołajczyk sam się zdemaskował. — Tajny dokument — „sprawą honoru" Wielkiej Brytanii

Donoszą z Londynu, że b. dyplomata brytyjski L. W. Carruthers oddał do dyspozycji redaktora londyńskiego miesięcznika „New Poland" Stewarta Valdara kopię listu, który otrzymał od Mikołajczyka **już po jego ucieczce z Polski.**

W liście tym Mikołajczyk, odpowiadając na list Carruthers'a, stwierdza wyraźnie, że zataił treść listu Cadogana do Romera, gdyż **był związany tajemnicą wobec rządu brytyjskiego.**

Oto tekst listu Mikołajczyka do Carruthersa w dosłownym tłumaczeniu:

Kenton, 22 listopada 1947 roku.

Szanowny Panie! Dziękuję panu za list, mam nadzieję, że w międzyczasie czytał pan już moje oświadczenie w sprawie listu sir Alexandra Cadogana z listopada 1944 roku do ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Tadeusza Romera.

Pismo to jest niewątpliwie autentyczne i treść jego była znana obecnemu rządowi polskiemu jeszcze przed moją ucieczką z Polski. Tym niemniej **był to dokument tajny i dlatego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu jego królewskiej mości.** Obecnie sytuacja uległa zmianie i nie mam już powodu ukrywania treści pisma. Łączę wyrazy poważania,

(—) Stanisław Mikołajczyk".

W liście, załączonym do redaktora „New Poland", p. Carruthers, który żywo interesuje się zagadnieniami polskimi i ma zamiar wydać książkę o Polsce, stwierdza, że pismo Cadogana zawiera nie tylko zgodę rządu jego królewskiej mości na granicę Polski nad Odrą, lecz również wiążącą obietnicę zagwarantowania tej granicy. Pismo to nakłada na Wielką Brytanię obowiązek, z którego **nie może się wycofać bez poważnej ujmy dla swego honoru.**

Niezagwarantowanie przez Wielką Brytanię nowej granicy polskiej na zachodzie, zdaniem autora listu, może **stać się również przyczyną trzeciej wojny światowej, która m. in. niewątpliwie doprowadziłaby do starcia z powierzchni ziemi Wielkiej Brytanii.**

Krytykując ostro fultońskie przemówienie Churchilla, w którym zaatakował on zachodnie granice Polski, Carruthers podkreśla z naciskiem: „pismo Cadogana stwierdza ponad wszelką wątpliwość **iż rząd brytyjski, na którego czele stał wówczas Churchill, uważał tak znaczne przesunięcie granic Polski na zachód za słuszne i sam je popierał.**

„Plan Marshalla"

Mr. Brown jest jednym z tych czołowych obywateli U. S. A., którzy chcą umęczonej i zdezorganizowanej kuli ziemskiej zapewnić „pełną szczęśliwość". Mr. Brown nie będąc jeszcze (jak dotąd) generałem, ani dyplomatą, jest jednak bliskim przyjacielem mr. Marshalla i mr. Dullesa, głównym udziałowcem 23 amerykańskich i angielskich towarzystw ubezpieczeniowych, oraz jednym z filarów olbrzymiej fabryki: „Brown, Brothers, Harriman and Co".

Jak z tego widzimy, nie byle to szyszka, i „nie byle głowa" Mr. Brown w związku z toczącą się Konferencją Londyńską opublikował plan „ratowania Europy" nazwany „planem Browna".

Plan przewiduje

„udzielenie wielkich kredytów amerykańskich prywatnemu kapitałowi niemieckiemu, całkowite zaniechanie denazyfikacji, anulowanie reparacji oraz utworzenie zachodnio - niemieckiego państwa, obejmującego strefę angielską, amerykańską i francuską.

Nie byłby on dla nas, obserwujących posunięcia pewnych „bezinteresownych" ministrów i mężów stanu na owej Konferencji niczym nowym, gdyby nie interesująca wiadomość podana przez onegdajsze „Nowoje Wremia", że ów „plan" jest najwierniejszą kopią, stuprocentowym powtórzeniem planu niemieckiego potentata przemysłowego i wiernego zausznika Hitlera, Rechberga, który przedłożył identyczne propozycje okupacyjnym władzom brytyjsko-amerykańskim, doradzając równocześnie utworzenie wspólnego antyradzieckiego bloku monopolów międzynarodowych.

Wczorajsze depesze podają przemówienie sekretarza stanu USA, Lovetta, z którego wynika

„iż nawet po uchwaleniu planu pomocy wypłata dolarów może być wstrzymana, o ile w Europie zmienią się warunki.

„Za „zmianę warunków" —oświadczył Lovett — będzie uważane ewentualne dojście do władzy partii robotniczych we Francji lub we Włoszech".

Oto co zostało z wielkiego i okrzyczanego, zeszłorocznego „planu pomocy" marshallowskiej. Spoza góry frazesów, obietnic, blagi i rzekomej filantropii — ukazało się wreszcie prawdziwe oblicze: pysk bankierski.

„Pomoc" w dolarach idzie, ale na dławienie Grecji, na deptanie demokracji francuskiej i włoskiej.

Nad tym zaś pogorzeliskiem krwią dymiącym poprzez oceany i konferencje, łączą w uścisku drapieżne łapy i „buzi, buzi" dają sobie Rechbergi niemieckie i Browny amerykańskie i dranie kapitalistyczne wszystkich narodów, które pozwalają im jeszcze istnieć i żyć. Żyć, czyli pasożytować.

Chcą wojny domowej

Schuman i de Gaulle zawarli tajne przymierze przeciw republice. — Wznowienie pertraktacji z robotnikami

Francuski minister spraw wewnętrznych Moch przyznał na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego że w Valence policja istotnie strzelała do tłumu. Moch tłumaczył się, że zaszło tu „nadużycie władzy" ze strony prefekta Valence wbrew instrukcjom władz centralnych.

Minister pracy Meyer oświadczył iż rząd gotów jest w dalszym ciągu pertraktować z przedstawicielstwem Konfederacji Pracy. Meyer odbył konferencję z sekretarzem Konfederacji — Jouhaux.

Jak dotychczas nie osiągnięto porozumienia co do zapłaty za okres strajku i co do sprawy zahamowania wzrostu kosztów utrzymania.

Francuska Rada Republiki zatwierdziła ustawę przeciwstrajkową, tak że aby wejść ostatecznie w życie, ustawa wymaga już tylko podpisu prezydenta.

Wczorajszy dzień minął we Francji we względnym spokoju. Doniesiono tylko o rozruchach w kilku okręgach górniczych.

Paryski „L'Ordre" informuje o istnieniu tajnej umowy między premierem a gen. de Gaulle. Elementy reakcyjne, pisze dziennik, rozwijają działalność, która musi doprowadzić do wojny domowej. Reakcyjne czynniki nie potrafią opanować fali strajkowej, starają się więc ją zdusić brutalną przemocą.

*

John Dulles, doradca delegacji amerykańskiej na konferencję Rady Ministrów w Londynie, przybył do Paryża, aby odbyć rozmowy z przywódcami partii politycznych we Francji. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowani komunistyczni zaprotestowali przeciwko wizycie Dullesa. Jeden z deputowanych zauważył, że działalność Dullesa stanowi ingerencję Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Francji.

Celowość i wygoda

Pozbądźmy się zbiorników kurzu i niepotrzebnych „ozdóbek" w mieszkaniu

Jak trudno wyzwolić się z ciążących na nas więzów ni to tradycji, ni to przyzwyczajenia, ni to staromodnych konwencjonalnych, utartych przed iluś tam laty „gustów", najłatwiej się przekonamy, gdy wejdziemy do przeciętnego niewielkiego mieszkania, łódzkiej rodziny i spojrzymy na nie tak, jak byśmy oglądali je po raz pierwszy.

Uderzy nas przede wszystkim ogromna ilość sprzętów, których użytek i zastosowanie jest bardzo problematyczne, a przy bliższej obserwacji okazuje się, że mają one służyć „ku ozdobie".

Ściany zawieszone są dokładnie najrozmaitszymi obrazkami, fotografiami itp. gdyż „jakby to wyglądało, gdyby były takie „gole".

Do tego jeszcze dodajmy wazoniki ze sztucznymi kwiatami, stojące wszędzie gdzie się da i mamy obraz łódzkiego wnętrza.

Nasz dom, wszystko jedno, duży czy mały, czeka oddawna już na reformę, na zaprowadzenie w nim ładu i porządku.

Bo jednak pamiętajmy, że w tym domu spędzamy wiele czasu, że nie jest to i nie powinno być „miejsce do spania", że żyją w nim, uczą się i bawią nasze dzieci.

Musimy zerwać z okropnym, przestarzałym zwyczajem kolekcjonowania w mieszkaniu przeróżnych, nikomu na nic niepotrzebnych gratów i gracików, wieszania na ścianach okropnych oleodruków, które psują smak estetyczny nie tylko dorosłych i młodzieży, lecz i najmłodszych dzieci.

W mieszkaniach naszych, uderza poza ich przeładowaniem, niecelowość, nieumiejętność odpowiedniego wykorzystania miejsca, którego i tak na ogół jest bardzo mało, nieuwzględnianie wygody i przepisów higieny.

Ale dość o tym, jak być nie powinno, zajmijmy się tym, jak należy aby było. Nie są to rzeczy nieosiągalne, nie wymagają specjalnych wkładów finansowych, wymagają natomiast trochę starań i chęci.

A więc jeśli mamy te chęci — to zastanówmy się spokojnie i rzeczowo: do czego np. potrzebne są nam jakieś szafeczki, stoliczki, komódki itp. sprzęty, które tylko zajmują miejsce i stanowią postument do owych sztucznych kwiatów, imitowanych japońskich wazonów, względnie dla rzekomo pięknych talerzy (te ostatnie doskonale mogą przydać się w kuchni)?

Zastanówmy się, dlaczego w oknach zamiast prostych, jasnych, łatwych do prania firanek, zawiesiliśmy „oddziedziczone po przodkach" pluszowe portiery, które są zbieraczami kurzu i tamują dostęp powietrza do mieszkania?

Dlaczego ściany w naszym mieszkaniu zamiast być pomalowane na gładki, pastelowy kolor, dręczą nasz wzrok kwiecistymi wzorami, mającymi niby „zastępować tapetę"?

Dlaczego dziecko nasze z trudem tylko ma poruszać się wśród nagromadzonych sprzętów, przy akompaniamencie nieustannych napomnień i uwag:

Uważaj, przewrócisz stolik! stłuczesz wazon! zabrudzisz dywanik przed lustrem!" i t.d. i t.d.

Dorośli, ubolewając nad ciasnotą swoich mieszkań, mają na myśli siebie i przede wszystkim siebie, „Dzieci są takie małe, na co im więcej przestrzeni?"

A tymczasem właśnie dla dziecka trzeba bezwzględnie, w najskromniejszych nawet warunkach mieszkaniowych, stworzyć taki kącik, w którym mogłoby się ono poruszać swobodnie, bawić i wygodnie uczyć. I prawie w każdym domu jest to możliwe do wykonania, często właśnie dzięki umiejętnemu zredukowaniu tego, co niepotrzebne, co w domu tylko zawadza.

Usuńmy poza tym z domu sztuczne kwiaty, zastąpmy je jedną nawet doniczką, ale kwiatów żywych, które są najładniejszą, najmilszą ozdobą każdego pokoju.

Naturalnie, jeśli posiada się meble duże, ciężkie, nieprzystosowane do małych pomieszczeń, trudno odrazu usuwać je i kupować nowe. Ale młode małżeństwa, które dopiero urządzają sobie dom, niechaj biorą pod uwagę, że meble powinny być skromne, i wygodne, że nasze mieszkanie powinna cechować jak największa prostota, brak wszelkiej niepotrzebnej sztuczności i „ozdób", które je tylko szpecą.

a.

„Ludzie bez skrzydeł"

Film czeski na polskich ekranach

Na ekrany kinoteatrów polskich po raz pierwszy obok filmów radzieckich i francuskich oraz wielu brecht amerykańskich i angielskich wszedł doskonały, pełnowartościowy film bratniej Czechosłowacji.

-„Ludzie bez skrzydeł", to obraz osnuty na tle walki „podziemia" z okupacją hitlerowską. Nie mamy zamiaru streszczać tego, powtarzamy raz jeszcze, doskonałego filmu. Wystarczy, gdy powiemy, że fascynująca treść i wysoki poziom artystyczny potrafią nawet (na pewien czas) stłumić naturalne uczucie goryczy mimo woli narastającej w duszach widzów polskich: „co potrafili stworzyć filmowcy czescy, na tle przeżyć i walki swego narodu z okupantem, co zaś — nasi".

„Ludziom bez skrzydeł" towarzyszą 2 krótkometrażówki. Polska i czeska. Czeska pod tytułem „Bunt zabawek" — to perła wśród pereł. W tej grotesce kukiełkowej Czesi biją bezapelacyjnie o wiele długości dotychczasowy prymat filmu amerykańskiego w tej dziedzinie. Tego się nie da opowiedzieć — trzeba pójść i zobaczyć.

Krótkometrażówka polska — odmienna tematem i stylem — nie przynosi wstydu „Filmowi Polskiemu" nawet w takim sąsiedztwie. Natomiast niewątpliwie wartoby zmienić bzdurną, napuszoną, tromtadracką gadaninę speakera. Czy opisując wschód słońca, koniecznie trzeba mówić: „Gwiazda dzienna przeciera swe oczy welonem mgieł..." itp.? Po jakiemu to jest? Po co te językowe wywijasy? Czy nie można prostym, ludzkim językiem zilustrować naprawdę piękny reportaż z dnia Ziemi Mazurskiej

U nas to już tak jest. Jak coś dobrego, to zaraz przeholować, popsuć, przesolić. Oj, „Filmie, Filmie" kochany!

No, ostatecznie można tych kiepskolirycznych wypocin nie słuchać. Zaś wszystkie trzy filmy obejrzeć warto i trzeba. Radzimy z całego serca.

(dea).

OGŁOSZENIE

Referat H. B. Pr. przy Zw. Zaw. Włókienniczych Oddział I w Łodzi, zawiadamia referentów H. B. Pr., że dnia 10.12. 1947 roku rozpocznie się kurs 10-cio dniowy H. B. Pr. organizowany przez Związki Zawodowe Włókiennicze Oddział I w Łodzi przy udziale H. B. Pr. Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi Inspektora Pracy III Obwodu.

Wszyscy referenci H. B. Pr. i wytypowani na kurs przedstawiciele z Rad Zakładowych w liczbie po jednej osobie z Zakładu Pracy, proszeni są o bezwzględne stawienie się i wpłacenie za kurs 500, złotych od słuchacza do Związku Zawodowego Włókienniczego Oddział I w Łodzi, ul. Traugutta 18 pokój 204 dnia 6 i 8 12. 1947 roku w godz. od 8,30 do godz. 17-tej pp. do kierownika referatu H. B. Pr. tow. Jezierskiego.

Za każdego słuchacza kursu H. B. Pr. honoruje zakład pracy złotych: 500.

Codzienna nowelka „Expressu"

Końcowa stacja

Kiedy Zygmunt Dereński wsiadł do wagonu pociągu idącego do Zakopanego ona siedziała już, otulona pledem, w kącie przedziału.

Po chwili pociąg ruszył z miejsca.

Zaczęły mijać kwadranse i stacje. Towarzystwo w przedziale zmieniało się ale oni siedzieli dalej.

Dereńskiemu bardzo podobała się jej szlachetna twarz. Nie mógł oderwać od niej wzroku.

Na jakiejś stacji zostali sami w przedziale. Wyciągnął papierośnicę.

— Pozwoli pani zapalić?

Poniosła oczy i skinęła głową.

— Proszę!...

Zapalił papierosa. Przedział napełnił się dymem.

— Może otworzyć okno?

— Mnie dym nie przeszkadza.

Odpowiedź była mało zachęcająca. Raczej zdradzała pewną obojętność i nudę.

Otworzył okno. Prąd świeżego powietrza wdarł się do wagonu.

Jeżeli pani sobie życzy, mogę ustąpić swego miejsca. Może tu będzie wygodniej...

Nie. Dziękuję...

Ta obojętność nie zrażała go jednak. Chciał zobaczyć, jak ona wstaje, jak się porusza i jak wygląda jej postać w pozycji stojącej. Ze złością patrzył na ciepły pled, okrywający ją szczelnie.

— Czy nie jest pani zimno?

Drgnęła. Spojrzała na pled i bardziej jeszcze otuliła nim swe nogi.

— Pewnie jest lekko ubrana — pomyślał. — Musi mieć śliczne nóżki.

— Czy jedzie pani do Zakopanego? — zapytał głośno.

Nie odpowiedziała. Dodał więc bardzo grzecznie.

— Przepraszam, że panią nudzę pytaniami, ale...

— Podróż jest monotonna — przyznała — a pan jedzie do Zakopanego?

— Nie, wysiadam wcześniej, w Poroninie. Nazywam się Dereński, jestem malarzem.

Podali sobie ręce.

— Zatem wysiada pan w Poroninie.

—— Tak jest. A pani?

— Ja jadę dalej, do Zakopanego.

— Jaka szkoda, że się rozstaniemy! Byłoby to naprawdę pięknie, gdyby i pani zatrzymała się w Poroninie.

Spojrzeli sobie prosto w oczy. Nieznajoma była ogromnie zmieniona. Starała się uśmiechać, a on nie mógł zrozumieć dlaczego zaszła w niej nagle taka zmiana.

Tymczasem pociąg jechał dalej i dalej. Przez okna widać już było malowniczo rozrzucone pasma gór.

Dereński, rozmarzony zaczął całować delikatne piękne ręce nieznajomej. Nie opierała się wcale, lecz w pewnej chwili uśmiechnęła się.

— I tak nie zobaczymy się już nigdy!

— Niech pani tak nie mówi... Nie możemy rozstać się na zawsze! Nie jestem łowcą tanich przygód... przysięgam pani.

Roześmiała się.

— Niech pan nie przysięga!... Chcę pana uspokoić. Ja również nie szukam przygód w pociągu. W Poroninie rozstaniemy się...

— Odprowadzę panią do Zakopanego!

— Nie! Nie zgadzam się!

— Odprowadzę panią mimo to!

Przestraszyła się. Zbladła.

— Nie chcę! Niech pan to zrozumie. Drogi nasze rozchodzą się... Jeżeli pragnie pan, abym miała o panu miłe wspomnienia, wysiądzie pan w Poroninie. Proszę pana bardzo...

* * *

Z werandy, na której siedzieli Zygmunt i jego przyjaciel Andrzej, widać było zachód słońca. Panowie siedzieli przy stoliku, paląc fajeczki.

— No i jak skończyła się ta twoja przygoda? — spytał Andrzej przyjaciela.

— Oczywiście, nie zastosowałem się do jej życzenia! Chciałem sprawdzić kim jest ta kobieta, jaką kryje w sobie tajemnicę: dlaczego nie chciała, abym jechał z nią dalej...

Ona zaczęła się denerwować, była oburzona, stała się zła i opryskliwa. Ja nie panując nad sobą objąłem ją mocno i nagle...

— Co?

— ...Pled zsunął się na ziemię i zimny dreszcz wstrząsnął moim ciałem: nieszczęśliwa kobieta nie miała nóg... ale protezy...

Andrzej paląc spokojnie cygaro, spojrzał na niego.

— A potem?

— Zdenerwowany w najwyższym stopniu wróciłem do Poronina... Zaczęło się wszystko tak pięknie...

Andrzej zamyślił się.

— Nie powinieneś był jechać dalej. We wszystkich naszych rozkładach jazdy jest zawsze pewna stacja, na której koniecznie trzeba przerwać podróż. Unikamy wtedy wielu niepotrzebnych zawodów i rozczarowań. Poznałeś teraz tę prawdę...

M

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — A więc idziemy dzisiaj na zabawę! Wiwat!
WICEK: — A jutro do panny Mani na imieniny!

WICEK: — Antoś? Co się stało?
ANTOŚ: — Panowie! Chodzcie zaraz do fabryki! Pan magazynier bardzo prosi!...

WACEK: — Co, nawet w niedzielę. Nie idę i koniec!
WICEK: — Trzeba iść! Dla pucu by nas nie wzywał!...

WICEK: — Oto jesteśmy!
MAGAZYNIER: — Dobrze, chłopcy, żeście przyszli! Potrzebuję was dzisiaj bardzo!...

Na marginesie

W kawiarni

Opowiada mi przyjaciel:

— Jak ci wiadomo, jestem wielkim amatorem herbaty. W związku z tym miałem sposobność poczynienia obserwacji dotyczących dziwnego i upartego zwyczaju wszystkich kawiarni łódzkich. Ilekroć zdarza się, że t. zw. gość prosi o herbatę słabszą, dają mu z pełną gotowością gorący płyn koloru z lekka pobielonej słomy. Natomiast ile razy zdarzyło mi się prosić o herbatę mocniejszą (z nadmienieniem, że może to być tylko pół szklanki), nieodmiennie spotykałem się z dwoma ewentualnościami: albo otrzymywałem mimo wszystko szklanicę identyczną z każdą inną, lub też w wyjątkowym wypadku pół, ale też... i z połową esencji, jaką dają do całej. (Płacę oczywiście zawsze za całą szklankę). Jest to obyczaj, od którego za cenę żadnych próśb i błagań, nie odstąpi żadna szanująca się kawiarnia łódzka. Ponieważ zaś w tych i wielu innych zakładach prowadzonych przez nasz sektor prywatny, na każdym kroku dają klijentowi do zrozumienia, że nie „tabakiera dla nosa", ale „nos dla tabakiery", więc nie chcąc narazić się na odburknięcie lub zgoła pogardliwą naganę ze strony personelu lub „dyrekcji" — lepiej ukłonić się (choćby ci się nawet nie odkłonili!) i „nie rassuždat'"!

Onegdaj jednak, w jednej z najmodniejszych i zawsze przepełnionych kawiarni przy centrum ulicy Piotrkowskiej, zdarzyła mi się niespodzianka. Na gorącą moją prośbę (byłem wtedy niesłychanie zmęczony i wyczerpany), więc na specjalnie gorącą prośbę: „proszę mi dać pół szklanki byleby herbata była mocniejsza", otrzymałem naprawdę mocną i dobrą herbatę. Za dwie szklanki tego napoju urocza, wytworna — i naprawdę miła — panienka policzyła mi... 220 zł.

Jako — mówiłem już wyżej — amator, sam robię sobie w domu herbatę. Więc i ja, i każdy, kto sam parzy herbatę, wiemy, że z jednego deka herbaty, można otrzymać najmniej cztery szklanki naprawdę mocnej herbaty pierwszego naparu. Jedno deko kosztuje dzisiaj od 40-tu do najwyżej 60-ciu zł. Łatwo więc obliczyć, że koszt takiej szklanki z łyżeczką cukru wyniesie makismum — 20 zł. Płaci się 110 zł. Czy chcesz więc sobie obliczyć, jaka jest marża zarobkowa przedstawiciela prywatnej inicjatywy, władającego ową kawiarnią?

— Obliczyć nie trudno — odrzekłem. — Nie wątpię, że podobni do niego kupcy, chcą pobić wszelkie rekordy planu trzyletniego. Oczywiście w zastosowaniu do własnej kieszeni. Ale ciekawy jestem, co na taki wyścig nie tyle pracy, co płacy, powiedzą czynniki kompetentne oraz związki kupców, wśród których nie brak przecież jednostek uspołecznionych i — wbrew przyjętym zwyczajom — nie uważających klienta lub konsumenta za „quantité negligeable", za nudny, natrętny i godny lekceważenia, pętający się obiekt — konieczny niestety — przy szczytnym zadaniu zbijania forsy? Jak się nazywa ta kawiarnia?

— Nie chciałbym jej dekonspirować. Widzisz, może to się zdarzyło wyjątkowo, Może w innych nie spotkało by mnie coś podobnego. Może wreszcie — oni się jeszcze poprawią.

Zastosowałem się do jego życzenia. Opisałem tylko samo zdarzenie. M. Arago.

Komunikat.

Sekretariat Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. (Oddział w Łodzi) mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 228 m. 1. Godz. urzędowania codziennie od 10 do 14-ej.

Telefon Nr. 143-45.

Walka o mieszkania

Obowiązek zgłaszania zwalniających się lokali rozszerzony będzie również na pokoje sublokatorskie. — Administratorzy będą musieli sami donieść, które mieszkania są niedostatecznie zaludnione

W Zarządzie Miejskim odbyła się wczoraj specjalna narada w sprawach mieszkaniowych Łodzi. Udział w niej wzięli dyr. Ginsbert, naczelnik Wydz. Administracyjnego Rajkowski, starostowie, naczelnik Wydz. Kwaterunkowego Lambrecht, kierownicy i referenci wszystkich oddziałów kwaterunkowych przy starostwach grodzkich oraz przewodniczący Komisji Lokalowej.

Narada zwołana została z uwagi na **konieczność usprawnienia działalności władz kwaterunkowych, które obecnie po zlikwidowaniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, samodzielnie już będą załatwiały wszelkie sprawy, związane z całokształtem gospodarki mieszkaniowej.**

Zgłoszono szereg nader istotnych i celowych wniosków. Najważniejszy z nich dotyczy zwiększenia kontroli nad zwalniającymi się mieszkaniami, **aby wszelkie zwalniane lokale bezwzględnie przekazywane były do dyspozycji władz kwaterunkowych.**

Dotychczas sprawa ta wygląda w ten sposób, że administratorzy i właściciele domów mają obowiązek zawiadamiania w ciągu trzech dni władz kwaterunkowych **jedynie o zwolnieniu mieszkania samodzielnego.**

Zgłoszony wczoraj wniosek, który w najbliższym czasie znajdzie się na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, domaga się, **ażeby obowiązek ten został rozciągnięty także na pomieszczenia sublokatorskie i mieszkania niedostatecznie zaludnione.**

Jak to będzie wyglądało w praktyce?

Administratorzy domowi, lub właściciele domów, będą musieli zawiadamiać każdorazowo władze kwaterunkowe nie **tylko wówczas. gdy wyprowadzi się lokator główny, ale także, gdy zwolni pokój, lub część mieszkania, sublokator.**

Poza tym administratorzy będą musieli natychmiast po wejściu w życie tego zarządzenia **przeprowadzić kontrolę wszystkich mieszkań i sprawdzić na podstawie książek meldunkowych, czy ilość osób w danym mieszkaniu odpowiada obowiązującym w Łodzi normom,** a jeżeli okaże się, że mieszkania nie są odpowiednio zaludnione — doniosą o tym, również w ciągu dni trzech, władzom kwaterunkowym.

Ażeby ułatwić tę akcję, we wszystkich domach, na widocznych miejscach, umieszczone zostaną specjalne **tablice z wyszczególnieniem obowiązujących na terenie Łodzi norm zaludnienia. Normy te przewidują, że w mieszkaniu 1-pokojowym z kuchnią co najmniej muszą mieszkać 2 osoby, w mieszkaniu 2-pokojowym z kuchnią — 3 osoby, w mieszkaniu 3-pokojowym z kuchnią — 5 osób, a na każdy dodatkowy pokój musi przypadać co najmniej po jednej osobie, lub po jednej rodzinie.**

Osoby trudniące się zawodowo rzemiosłem, wykonujące swój zawód w mieszkaniu i zarejestrowane w Izbie Rzemieślniczej, osoby zatrudnione w służbie publicznej lub społecznej na szczególnie odpowiedzialnych stanowiskach, osoby, wykonywujące wolny zawód i zarejestrowane w izbie samorządu gospodarczego oraz osoby pracujące samodzielnie naukowo lub artystycznie — **mają prawo dodatkowo do 1—2 pokoi, jednakże muszą uzyskać na to zgodę Wydziału Kwaterunkowego.**

Poza tym zgłoszono wniosek, ażeby zwalniające się lokale mieszkalne zgłaszane były nie tylko wówczas, gdy zwalnia się całe mieszkanie (co w praktyce prawie nigdy nie ma miejsca) lecz **i wówczas, gdy w mieszkaniu pozostaje sublokator, lub sublokatorzy.**

Wniosek ten posiada zasadnicze znaczenie, gdyż wszelkie nielegalne transakcje mieszkaniowe odbywają się **przez przyjmowanie zawczasu sublokatorów, którzy po wyprowadzeniu się lokatora głównego, zajmują resztę mieszkania, lub też sami, już jako główni lokatorzy, przyjmują nowych „sublokatorów".**

Uzgodniono, że Wydział Ewidencji Ludności każdorazowo będzie komunikował władzom kwaterunkowym o lokatorach, którzy opuszczają na stałe miasto, dzięki czemu uda się jeszcze bardziej zaostrzyć kontrolę.

Przy okazji wskazano na konieczność zaostrzenia przepisów meldunkowych **w tym kierunku, aby nikt nie mógł się nigdzie zameldować, dopóki nie przedstawi zaświadczenia, że swe poprzednie mieszkanie oddał władzy** kwaterunkowej.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa domów, przydzielonych poszczególnym instytucjom na mieszkania dla pracowników. Wskazano, że po przeprowadzeniu się do Warszawy central najrozmaitszych placówek, w Łodzi pozostały oddziały, które **niepotrzebnie nieraz korzystają z całych obiektów mieszkalnych, przy czym w takich domach normy zaludnienia z zasady nie są przestrzegane.**

Domy te zostaną w najbliższym czasie poddane szczegółowej kontroli, przy czym jeśli się okaże, że nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, t. zn. że są zamieszkałe przez ludzi niezwiązanych z daną instytucją — **będą odebrane i potraktowane tak jak i inne budynki mieszkalne.**

Dopełnieniem tej akcji będzie ścisła kontrola wszystkich książek meldunkowych, bo w dalszym ciągu w wielu domach i mieszkaniach figurują „martwe dusze", lub nazwiska lokatorów, którzy już dawno się wyprowadzili z miasta. W każdym wypadku takiego wykroczenia administratorzy domowi lub właściciele domów będą **bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności i karani w trybie karno-administracyjnym grzywnami do 30.000 zł., lub aresztem do 3 miesięcy.** (o)

Żywność na kartki grudniowe

sprzedawana będzie od nadchodzącego wtorku

Od dnia 9 grudnia w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, na kartki z grudnia zwykłe oraz z nadrukiem RCA. sprzedawane będą następujące artykuły żywnościowe:

Kat. I. i Kat I RCA.

Po 0,5 kg. cukru, w cenie zł. 16.50 za 1 kg. 2 kg. mąki pszennej 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg. i po 1 kawałku mydła do prania o wadze pierwotnej 0,2 kg. w cenie zł. 3 za 1 kawałek.

Kat I. (zwykła).

Po 1 kg. konserw mięsnych końskich, w cenie zł. 13 za 1 kg.

Kat. I. RCA.

Po 1 kg. kaszy jęczm., w cenie zł. 2,40 za 1 kg.

Kat. II.

Po 0.4 kg. cukru, 1,50 kg. mąki pszennej 80 proc., 0,75 kg. konserw mięsnych końskich.

Kat. III.

Po 1 kg. mąki pszennej 80 proc. i 0,35 kg. konserw mięsnych końskich.

Kat. IR i Kat. IR RCA

Po 0,25 kg. cukru i po 1 kg. mąki pszennej 80 proc.

Kat IR RCA.

Po 0,5 kg. kaszy jeczm.

Kat. IIR.

Po 0,25 kg. konserw mięsn. końskich.

Kat. „Dz. 0—12 i "Kat. Dz. 0—12" RCA.

Po 0,25 kg. cukru, po 2 kg. mąki pszennej 80 proc., po 1 kawałku mydła toaletowego wagi 106 gram lub 128 gram. w cenie zł. 6 za 1 kawałek, względnie 2 kawałki mydła toalet. wagi 56,7 grama, w cenie zł. 2,50 za 1 kawałek.

Kat. „M" i Kat. „M" RCA.

Po 0,25 kg. cukru.

Codziennie 25 ślubów

Łodzianie rezygnują z samotnego trybu życia. — Zwiększa się również... liczba urodzeń. — Urząd Stanu Cywilnego zawalony jest pracą

Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi nie może się uskarżać na brak pracy. Roboty jest co nie miara, zwłaszcza, że... znacznie wzrasta ostatnio ilość zawieranych ślubów.

W roku ubiegłym udzielono w Łodzi ogółem 6.759 ślubów, zaś w ciągu jedenastu miesięcy rb. na ślubnym kobiercu stanęło aż 7.747 par! Codziennie więc około 25 par łączy się ze sobą nierozerwalnymi więzami na całe życie.

Sporo par bierze ślub kościelny. Część urządza się w ten sposób, że bierze oba śluby tego samego dnia. Inni znowu — najpierw cywilny, potem kościelny. Kłopot jest z tymi, którzy biorą najpierw ślub kościelny, a z cywilnym zwlekają. Taki ślub jest prawnie nieważny i wszyscy kandydaci na stan małżeński winni o tym pamiętać.

Łódź posiada trzy obwody Urzędu Stanu Cywilnego. Obwód śródmiejski znajduje się przy Al. Kościuszki 1, obwód południowy przy ul. Rudzkiej 8, w Rudzie Pabianickiej, obwód północny przy ul. Łagiewnickiej 37.

Jeżeli chodzi o frekwencję, największa panuje w obwodzie śródmiejskim, czego dowodem, że w tym roku udzielono tam aż 5.761 ślubów, podczas gdy w obwodzie południowym — zaledwie 429 ślubów, a w obwodzie północym — 1.557 ślubów.

Równocześnie ze wzrostem liczby zawieranych związków małżeńskich, wzrasta ilość urodzeń, które tak samo jak i zgony rejestrowane są przez Urząd Stanu Cywilnego.

Od 1 stycznia do 30 listopada rb. w Łodzi przyszło na świat 14.748 dzieci, podczas gdy w ciągu całego roku ubiegłego — 13.505.

Urodzenia należy zgłaszać w ciągu 14 dni od przyjścia na świat dziecka. Obowiązek ten spełniają w oznaczonym terminie tylko pracownicy państwowi i samorządowi, którym zależy na kartkach żywnościowych. Nie mogą ich bowiem otrzymać bez przedstawienia dowodu załatwionych formalności. Inni rodzice natomiast zwlekają z rejestracją swych dzieci.

Liczba urodzeń znacznie przewyższa ilość zgonów. Podczas gdy w ciągu 11-tu miesięcy rb. urodziło się w Łodzi 14.740 dzieci,, ilość zarejestrowanych zgonów w tym samym okresie czasu wyniosła 7.068.

Akt urodzenia i zgonu winien być sporządzony w tym obwodzie, w okręgu którego dziecko przyszło na świat, lub nastąpił zgon, przy czym akt zejścia winien być sporządzony w ciągu 24 godzin, a zwłoki mogą być pochowane dopiero po przedłożeniu zaświadczenia urzędnika Stanu Cywilnego.

Osoby, które nie dopełniają tych obowiązków we właściwym terminie podlegają karom grzywny.

Natomiast małżeństwo, o czym także nie wszyscy wiedzą, może być zawarte przed każdym urzędnikiem Stanu Cywilnego, niezależnie od miejsca zamieszkania.

Oprócz wymienionych czynności, Urzędy Stanu Cywilnego wysyłają odpisy akt stanu cywilnego urzędom konsularnym za granicę, przedstawicielstwom państw obcych w Polsce, oraz ludności zamieszkałej poza Łodzią. Odpisy te są konieczne przy ustalaniu obywatelstwa, dla prowadzenia spraw majątkowych, spadkowych, zawarcia małżeństwa zagranicą itd.

Ostatnio ukazał się dekret, zawierający bardzo ważne postanowienie w sprawie ustalania treści sporządzanych zagranicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich.

Na podstawie wymienionego dekretu, jeżeli akt urodzenia, małżeństwa lub zgonu obywatela polskiego, sporządzony został w księdze stanu cywilnego w miejscowości, położonej poza granicami Państwa, a uzyskanie wypisu jest niemożliwe, lub związane z poważnymi trudnościami, w szczególności ze znaczną zwłoką — ustalenie treści aktu może nastąpić w trybie postępowania sądowego.

Sądem właściwym do przeprowadzenia postępowania o ustalenie treści metryk urodzeń i zgonów jest sąd grodzki, a jeżeli chodzi o ustalenie treści aktów małżeństwa — sąd okręgowy.

Odpis postanowienia sąd przesyła do Urzędu Stanu Cywilnego, przy czym wypisy wydaje wówczas już nie sąd, lecz Urząd Stanu Cywilnego.

Centralna Szkoła Zw. Zaw.

ma ogromne zadanie wychowawcze

Centralna Szkoła Związków Zawodowych (ul. Traugutta 10) — to jedna z najciekawszych uczelni powołanych do życia w nowych warunkach powojennych.

Z rozbitych przed wojną związków zawodowych, — z nieistniejących w czasie okupacji, — powstała po wyzwoleniu jednolita armia związkowców, z Centralną Komisją Związków Zawodowych na czele. Stała się ona potężnym orężem w walce o nowy ustrój demokratyczny, oparty o sprawiedliwość społeczną.

Centralna Szkoła Związków Zawodowych przygotowuje działaczy związkowych do pełnienia czynności powierzonych im przez ogół związkowy.

W roku 1945, odbyły się dwa kursy, na których przeszkolono 134 osoby. W następnym roku, przeszkolono 179 osób, na trzech kursach.

W roku bieżącym od czerwca do grudnia, przeszkolono 233 osoby. W tym, pracowników młodzieżowych, przewodniczących i sekretarzy oddziałów i powiatowych rad związków zawodowych, oraz kierowniczki wydziałów kobiecych.

Centralna Szkoła Związków Zawodowych uczy nie tylko pracy organizacyjnej, ale zajmuje się także pogłębieniem wiedzy ogólnej.

Szczególnie szeroko jest rozwinięty dział o Polsce współczesnej, o demokracji ludowej.

W realizacji swego programu, szkoła posługuje się metodą specjalną nie stosowaną przez szkoły średnie lub wyższe. Wysoce uspołeczniony element, z jakiego składają się słuchacze szkoły, pozwala w szerszym zakresie stosować metodę nauki na seminariach i pracę samokształceniową.

Wykładowcami w szkole są poważni działacze związkowi i polityczni, fachowcy z różnych dziedzin, oraz profesorowie uczelni wyższych.

Jutro, odbędzie się w C.S.Z.Z. zakończenie X-go kursu dla przewodniczących i sekretarzy oddziałów i powiatowych rad związków zawodowych.

Jeszcze jeden zbrodniarz wojenny

Generał Walter Rudolf Gustaw Keuck, komendant policji ochronnej (Schupo) w Łodzi od października 39 r. do września 1942 r. stanie niebawem przed Sądem Okręgowym.

Będzie to klasyczny proces dokumentarny, w posiadaniu bowiem Sądu są oryginalne rozkazy Keucka, noszące jego własnoręczne podpisy. Rozprawa odbędzie się bez zeznań świadków, nie licząc jedynego... Waltera Pelzhausena.

Akt oskarżenia zarzuca Keuckowi, że z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska był współorganizatorem ghetta łódzkiego, wydawał rozkazy zmierzające do eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej, z terenu wojew. łódzkiego i poznańskiego, czyniąc to przy pomocy przysłanych mu 2 batalionów z poza Łodzi. Poza tym wydawał instrukcje podległym mu organom odnośnie wysiedlania ludności i wprowadzania do opustoszałych tym sposobem mieszkań Niemców wołyńskich. (p)

Wyniki zbiórki złomu

W niedzielę zwieziono 115.055 kg metalu

W ubiegłą niedzielę na terenie Łodzi przeprowadzona została zwózka złomu metalowego, który samochodami i wozami konnymi zwieziono z terenu posesji do składnic hurtowych.

Jak obliczono, w ciągu tego jednego dnia przewieziono 115.055 kg. mieszanego złomu.

W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedna zwózka złomu, zaś w początkach nadchodzącego roku zapoczątkowana będzie nowa powszechna zbiórka złomu dla hut polskich. (k)

Odebranie koncesji

za sporządzanie wódek ze spirytusu

Ostatnio stwierdzono, że w zakładach uprawnionych do wyszynku wódek, konsumentom, żądającym wódki gatunkowej, podaje się w karafkach napoje sporządzone na miejscu ze spirytusu, zaprawionego sokiem naturalnym, lub przy użyciu innej zaprawy.

Ponieważ jest to niezgodne z obowiązującymi przepisami i naraża Skarb Państwa na poważne straty—Izba Skarbowa ostrzega zakłady sprzedaży napojów alkoholowych, że w razie ujawnienia takiego przestępstwa, zakład dany zostanie bezwzględnie pozbawiony prawa sprzedawania napojów alkoholowych, niezależnie od ukarania właściciela grzywną.



78)

Spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Ale nie jesteśmy i nie będziemy — podkreśliła.

Wszedł Jerzy i Anna odetchnęła z ulgą. Spojrzał na nich trochę niespokojnie. Jeszcze bał się wpływu Andrzeja.

Anna zajęła się kolacją i cały czas później, aż do odejścia Andrzeja, była tylko poprawną, troskliwą gospodynią.

Wizyta Andrzeja, choć nie budziła żadnych niepokojących wspomnień, zmusiła Annę do zastanowiania się nad sytuacją, jaka się wytworzyła między nią i Jerzym. Mieszkali pod jednym dachem, wszystkie ich sprawy zazębiały się wzajem o siebie.

Sytuacja wymagała od Anny decyzji. Na myśl, iż będą musieli zamieszkać oddzielnie, serce jej ścisnęło się boleśnie. Jakże będzie mogła żyć zdala od niego, kiedy każdym nerwem, każdym drgnieniem swej istoty była przywiązana do tego życia tutaj z nim. Każda minuta jej dnia była ściśle związana z Jerzym i jego domem.

Jakże będzie istnieć bez tego wszystkiego, co dotąd wypełniało jej życie? A Bogusia? Przecież to dziecko było jakby jej własne!

Zapragnęła wrócić do pracy w gabinecie. Ale napotkała na stanowczy sprzeciw Jerzego. Nie przypuszczła, że potrafi się tak energicznie jej przeciwstawić.

— Aniu, musimy wreszcie o tym porozmawiać — zaczął łagodnie.

— Wykorzystywałem cię dotychczas. Nie patrz na mnie z takim zdumieniem. Pracowałaś ponad siły i ja w swoim egoizmie nie dostrzegłem tego. Małynicz swojej asystentce płaci dwa razy tyle. A gdzież jest twoja pensja za prowadzenie mojego gospodarstwa, za czas, jaki poświęciłaś memu domowi?

Sięgnął do kieszeni i wyjął jakieś notatki.

— Pisałem do jednego z moich kolegów w Poznaniu. Ma taki sam dom, jak u nas. Proszę, może spojrzysz, ile płaci swojej gospodyni.

Anna czytała notatki w milczeniu.

— Żeby móc płacić takie pensje, musiałbyś o wiele więcej zarabiać.

— Muszę zarobić i zarobię. Odkąd wzięłaś administrację moich finansów w swoje ręce, mój stan posiadania wzrósł o kilka wartościowych i drogich aparatów. Ubrałem się, a ty? Co zyskałaś? Nic. Czas bym teraz to naprawił. Wyzyskiwałem cię i trzeba nareszcie z tym skończyć. Tak, nie oponuj kochanie. Jesteś na tyle rozsądna, że przyznasz mi rację. Dopóki nie przyjdziesz do zdrowia, nie ma mowy byś mogła wrócić do pracy w gabinecie.

Otrzymasz pensję, jako moja gospodyni, w takiej wysokości, jaką otrzymuje gospodyni mego kolegi. I proszę cię, już więcej o tym nie mówmy! — Uśmiechnął się tak rozbrajająco, że nie mogła mu się sprzeciwiać. Czuł jednak, że jej nie przekonał.

— Jedna pensja Weronce, jedna pielęgniarce, jedna Zosi i jeszcze jedna mnie. Cztery kobiety musisz opłacać, żeby pomagały ci prowadzić dom twój i Bogusi. To trochę za wiele, na to ja się nie zgodzę. Jeżeli nie będę pracowała w gabinecie, to Zosia jest mi niepotrzebna. Dam sobie doskonale radę bez niej.

Trzeba będzie zatym pomówić z Zosią! Chyba się nie obrazi. Sosnowska mówiła Annie, że Maryś dostał doskonałą pracę, miał swoje mieszkanie kompletnie umeblowane. Pisał, żeby Zośka przyjechała i żeby wzięli nareszcie ślub!

Ale Zośka powiedziała matce, że jeszcze nie ma zamiaru wychodzić za mąż. Sosnowska opowiadała o tym Annie, nie ukrywając zmartwienia i jakby żalu. Przypuszczała, że to Anna przetrzymuje Zośkę, bo jej jest potrzebna przy dziecku.

(D. c. n.)

Kongres włókniarzy rozpoczęty

Referaty wicemin. Szyra i przew. KCZZ Witaszewskiego. — Depesze do Prezydenta Bieruta i Prem. Cyrankiewicza. — Na strajkujących robotników francuskich zebrano 2.730.000 zł.

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi II po wojnie Krajowy Zjazd Włókniarzy, na który przybyło około 500 delegatów z całego kraju.

Zjazd otworzył prezes Aleksander Burski, witając wiceministra Przemysłu i Handlu Szyra, przedstawiciela KC PPR Jędrychowskiego, przedstawiciela PPS wicewojewodę Stawińskiego, przedstawiciela Str. Pracy, przedstawiciela i przewodniczącego KCZZ Witaszewskiego, przedstawicieli wszystkich zarządów głównych i innych gości, przybyłych na zjazd.

Wiceminister Szyr wygłosił przemówienie, kładąc szczególny nacisk na wagę i znaczenie, jakie ma dla kraju masowy ruch współzawodnictwa pracy.

Przewodniczący KCZZ Witaszewski w dłuższym przemówieniu omówił osiągnięcia obozu demokracji, który rozwiązał najtrudniejsze problemy, jakie stanęły na drodze do ogólnej poprawy sytuacji w Polsce, następnie oświadczył że jeżeli związki zawodowe chcą wygrać bitwę o ceny to do walki tej należy wciągnąć jak najszersze rzesze, przeszkolić je, kierować nimi i prowadzić ciągłą i uporczywą walkę ze spekulacją.

Następnie, ob. Witaszewski wskazał, że związki zawodowe winny w dalszym ciągu wzmacniać jedność klasy pracującej na bazie jednolitego frontu dwóch partii robotniczych, oraz współpracy z innymi partiami i bezpartyjnymi.

Do aktywnej pracy związkowej należy wciągnąć setki i tysiące kobiet i młodzieży, należy wzmacniać sojusz robotniczo chłopski przez konkretną pomoc chłopom w ich pracy, należy rozszerzyć i pogłębić wychowanie ideologiczne i społeczne klasy robotniczej drogą szkolenia i pracą świetlicową, usprawnić pracę organizacyjną, usprawnić pracę rad zakładowych, by stały się one rzeczywistymi obrońcami klasy robotniczej i t. d.

Mówiąc o klasie robotniczej, ob. Witaszewski wskazał, że należy otoczyć ją jak największą opieką, na którą w pierwszym rzędzie zasługują przodownicy pracy i wielowarsztatowcy.

Zebrani uchwalili wysłać następującą depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ob. Bolesława Bieruta:

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego składa Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i uznania za wytrwały trud w kierowaniu naszym odrodzonym Państwem. W imieniu 250.000-nej rzeszy włókniarzy zapewniamy Cię, że włókniarze polscy zwiększać będą stale swój udział w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, w dobrze zrozumianym interesie polskiej klasy pracującej, w interesie Demokratycznej, Ludowej Polski.

Poza tym postanowiono wysłać depeszę do Premiera Józefa Cyrankiewicza, wyrażającą całkowite poparcie dla wewnętrznej i zagranicznej polityki Rządu Polskiego, jako zgodnej z interesami polskiej klasy robotniczej.

W depeszy do generalnego sekretarza Światowej Federacji Zw. Zawodowych Louis Saillant'a, Krajowy Zjazd Włókniarzy przesyła serdeczne pozdrowienia i życzenia rozwoju, wzrostu, znaczenia i dalszego scementowania jedności międzynarodowego ruchu zawodowego.

Dla strajkujących robotników francuskich, przeprowadzono na miejscu zbiórkę, w wyniku której obecni na Zjeździe delegaci zadeklarowali 2.730.000 zł.

Dzisiejsze obrady toczyć się będą w lokalu świetlicy PZPB nr. 1 (dawn. Scheibler) przy ul. Prządzalnianej 68.

Porządek dzienny dzisiejszych obrad przewiduje wybory poszczególnych komisji, referat sprawozdawczy z działalności ustępującego zarządu, sprawozdania i dyskusję nad sprawozdaniami.

Dalszy ciąg Kongresu Włókniarzy — w dniu jutrzejszym. (k)

Premie dla kolejarzy

za oszczędność w zużyciu węgla

Ministerstwo Komunikacji przyznało specjalne premie pieniężne drużynom parowozowym łódzkiego okręgu kolejowego za osiągnięcie najlepszych wyników w zmniejszeniu rozchodu paliwa.

Nagrodzeni zostali maszyniści Tadeusz Makuła — zł. 5.137, Feliks Ostrowski — zł. 10.006, Eugeniusz Niemczyk — zł. 9.994, Zygmunt Bestian — zł. 8.000, Aleksander Kucharski—zł. 7.619, Jan Dobrowolski — zł. 9.420, Alojzy Kuczyński — zł. 11.625, oraz następujący pomocnicy maszynistów: Zenon Hoffer — zł. 6,004, Stanisław Smuga zł. 5,996. Jan Polerowicz — zł. 5.333, Jan Kowalczyk — zł. 5.333, Rudolf Dolata — zł. 5.334, Feliks Sagan — zł, 7,326 i Marian Giezek — zł. 7.964.

Poza nimi nagrody pieniężne otrzymało 48 maszynistów i pomocników, w czym 15-tu od 2 do 3 tysięcy złotych.

Sługusy obcych mocarstw

Sensacyjne zeznania oskarżonych w procesie o szpiegostwo. — „Nie chce umrzeć jako obcy agent" - oświadczył Kwieciński

Od kilku dni toczy się w Warszawie sensacyjny proces przeciwko Marszewskiemu, Obarskiemu, Lipińskiemu, Kwiecińskiemu, Marynowskiej, Sosnowskiej i Sędziakowi, którzy — jak już donosiliśmy — oskarżeni są o dążenie do obalenia demokratycznego ustroju w Polsce.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w celu urzeczywistnienia swych planów zorganizowali oni „Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej", w skład którego wchodziły cztery organizacje podziemne: SN, WRN, WIN oraz SNN. (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej).

Jako pierwszy zeznawał Kwieciński, wychowanek Korpusu Kadetów we Lwowie i przedwojenny zawodowy oficer w stopniu podporucznika.

Do winy przyznał się, opowiadając szczegółowo historię swej działalności podziemnej. Pierwsze plenarne posiedzenie „Komitetu Porozumiewawczego" odbyło się we wrześniu 1946 r., Komitet miał poprzeć PSL w wyborach, przy czym WIN, który w swych koncepcjach dążył do rozbicia frontu jedności partii robotniczych, nie wykluczał poparcia stanowiska WRN, która również dążyła do tego samego celu.

Komitet Porozumiewawczy — oświadczył dalej oskarżony — określaliśmy jako blok antylewicowy, koncentrujący siły prawicowe o orientacji anglosaskiej. Wyrazem tego był m. in. złożony w ambasadach angielskiej i amerykańskiej memoriał do ONZ, oraz przygotowanie rozmowy Obarskiego z angielskimi socjalistami.

Celem tego memoriału, jak zeznał następnie Kwieciński, było wywołanie reakcji Anglosasów i spowodowanie ingerencji zagranicznej w sprawy polskie.

Powszechną sensację na sali sądowej wywołało następujące oświadczenie Kwiecińskiego:

„Od czasu referendum kiedy ówczesny ambasador Cavendish Bentinck sugerował niewysilanie się w akcji propagandowej celem skoncentrowania wszystkich sił dla wyborów — odczuliśmy, że ambasador coraz silniej interesuje się organizacjami podziemnymi.

Na zakończenie swoich zeznań Kwieciński oświadczył:

„Mam wiele zastrzeżeń w stosunku do rządu, jego działalności politycznej i zarządzeń, lecz o beznamiętnych mych zeznaniach decyduje co innego. Moje rozmowy w celi więziennej utwierdziły mnie w przekonaniu, że byliśmy notowani na giełdzie międzynarodowej. Okazuje się, że ci, na których myśmy liczyli, dziś odbudowują Niemcy. Znaczy to, że popełniliśmy tragiczny błąd. Moim obowiązkiem jest błąd ten naprawić. Wierzę, że pozostali oskarżeni, uczciwie doprowadzą do rozwikłania tego zagadnienia. Nie chcę umrzeć, jako obcy agent".

Po zeznaniach Kwiecińskiego prokurator przedstawił raport wrześniowy z r. 1946, wysłany do Londynu przez „Bazę Teresy". W raporcie tym Kwieciński mówił, że z argumentów Mikołajczyka wyczuwa się, iż ma on wiążące obietnice anglosasów, że utrzymuje stały kontakt z Cavendish-Bentinckiem i Bliss-Lanem.

Obok tych wiadomości, w raporcie tym są dane gospodarcze oraz dane o dyslokacji jednostek wojskowych. W raporcie tym znajduje się również informacja o tym, że jakaś banda wzięła do niewoli w potyczce 38 pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i, że oficerów zlikwidowała na miejscu.

Z kolei zeznania składała oskarżona Maria Marynowska. Jest to kobieta 56-letnia, córka przemysłowca. b. właściciela hut żelaznych i szklanych oraz browarów na Uralu.

Pracowała ona w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie w wydziale prasowym i sporządzała wyciągi z prasy polskiej w języku angielskim. Oskarżonego Marszewskiego znała od 1909 roku, a znajomość ta została odświeżona w 1946 r.

W toku rozmowy Marszewski prosił oskarżoną, aby ułatwiła mu kontakt z Cavendish-Bentinckiem. Ponieważ Cavendish był wówczas na urlopie, Marynowska zainterpelowała w tej sprawie pewnego majora. Major zwrócił się do swego szefa pułkownika, który zdecydował się osobiście rozmawiać ze znajomym Marynowskiej. Umówiono datę, godzinę i miejsce spotkania.

W oznaczonym czasie Marszewski czekał na wale Miedzeszyńskim, gdzie zajechało auto ambasady z majorem i Marynowską. Wszyscy pojechali do willi w Miedzeszynie, gdzie zjawił się pułkownik. Rozmowa trwała około godziny, w czasie której mówiono o zjednoczeniu ugrupowań podziemnych w walce, — jak mówi Marynowska — politycznej, a nie zbrojnej, z panującym w Polsce ustrojem. Pułkownika interesowała najbardziej działalność bandy „Ognia".

W toku rozmowy uzgodniono, że Marszewski dostarczać będzie ambasadzie za pośrednictwem Marynowskiej różne dokumenty i materiały.

Później oskarżona dwukrotnie umawiała Marszewskiego z ambasadorem Cevendish-Bentinckiem.

Gdy na prośbę Marszewskiego zwróciła się do ambasadora z propozycją jeszcze jednego spotkania, ambasador odmówił w sposób bardzo opryskliwy. Było to w czasie rozprawy przeciwko Grocholskiemu.

Należy przypomnieć, że w toku procesu Grocholskiego wyszły na jaw fakty kompromitujące Cavendish-Bentincka.

Trzeci oskarżony Włodzimierz Marszewski na pytanie, czy poczuwa się do winy, po chwilowym ociąganiu się, odpowiada: „W pewnym sensie — tak".

Opowiada on m. in., że drugie Zebranie Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej odbyło się w Łodzi.

W międzyczasie odbywały się dalej rozmowy z przedstawicielami WRN i na trzecie zebranie Komitetu przybyli już przedstawiciele WRN: Obarski i „Joachim". Po kuluarowych rozmowach przedstawicieli SN z WRN-owcami, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego, na którym poinformowano Obarskiego o dotychczasowych pracach Komitetu. Przedstawiciele WRN przyjęli do wiadomości i zaakceptowali sprawozdanie Komitetu. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań, reprezentowanych w Komitecie wyrazili sąd, że istnieje podstawa do ścisłej współpracy.

Proces trwa przy dużym zainteresowaniu.

Proces NSZ w Łodzi

Dwaj wywrotowcy skazani na karę śmierci, pozostali na wysokie kary więzienia

Sala rozpraw w Wojskowym Sądzie Rejonowym zamieniła się w mały arsenał. Na stole leżą granaty, zapalniki, karabiny rozmaitych typów, bagnety, oraz w wielkich paczkach archiwum — rozkazy NSZ.

Są to dowody rzeczowe, w sprawie 8 oskarżonych — w większości studentów U.Ł. i U. W., którzy zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem należenia do nielegalnej organizacji NSZ, gromadzenia broni, nieujawnienia się, a ponadto dokonywania szeregu napadów celem zdobycia broni.

Na rozprawie oskarżeni tłumaczyli, że w pierwszych miesiącach 1945 r. przerwali swoją działalność w ramach nielegalnej organizacji NSZ i dlatego uważali, że nie mają obowiązku ujawnienia się.

Wyjaśnienia te jednak były niezgodne z prawdą, gdyż w chwili aresztowania, oskarżeni byli w posiadaniu broni i rozkazów NSZ.

W zależności od stopy nasilenia ich złej woli i przejawionej aktywności, Sąd skazał: Józefa Kauckiego, lat 20, studenta U. Ł. oraz Jana Stasiaka, lat 31, urzędnika starostwa w Brzezinach — na karę śmierci. Witeckiego Zbigniewa, lat 19, ucznia II kl. lic. — na 15 lat więzienia, Wojciechowskiego Lecha, lat 27, studenta U. Ł. — na 12 lat więzienia, Kowalskiego Włodzimierza, studenta U. W. na 15 lat więzienia, Kozielewskiego Jerzego, lat 19 — na 5 lat więzienia, Wasilewskiego Zdzisława, na uczyciela gimn. dla dorosłych w Łodzi — na 12 lat więzienia.

Oskarżonym przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego w ciągu dni siedmiu, skazanym zaś na śmierć przysługuje ponadto prawo odwołania się o łaskę do Prezydenta Rzplitej. (p)

„Miś" i „Brzoza"

zawiśli na szubienicy

Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Józefa Skoczylasa (ps. „Miś" i „Burza"). oraz Józefa Małolepszego (ps. „Brzoza") skazanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na karę śmierci.

Rozprawa toczyła się w trybie doraźnym. Obydwaj należąc do bandy rabunkowej „Murata", dokonali szeregu zbrodni na ludności powiatu wieluńskiego, napadali na spółdzielnie, patrole M. O., przy czym we wsi Mierzyce zamordowali milicjanta Witkowskiego.

Egzekucję wykonano 29 listopada br. (p)

Wieczór autorski L. Pasternaka

Wieczór autorski L. Pasternaka. W poniedziałek dnia 8 grudnia rb. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi, urządza wieczór autorski znanego poety i satyryka Leona Pasternaka o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

SPORT

Harcerze zwyciężają

W sali YMCA odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo okręgu łódzkiego w piłce ręcznej. Spośród wyznaczonych meczy w siatkówce żeńskiej dla drużyn A klasowych ciekawie zapowiadało się spotkanie HKS —YMCA. Wygrała zasłużenie drużyna harcerek w stosunku 2:0 (15:9, 15:11). Również nad zespołem TUR harcerze odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0 (15:10, 15:5).

W koszykówce męskiej o mistrzostwo klasy B drużyna ŁKS II pokonała YMCA II 51:20 (19:5). Poza tym HKS po bardzo ładnej grze pokonał Zryw w stosunku 58:19 (33:12), a w koszykówce żeńskiej o mistrzostwo klasy B wyznaczony mecz HKS — ZRYW nie odbył się wskutek niestawienia się drużyny Zrywu. Punkty walkowerem 20:0 przyznano HKS-wi.

Łyżwiarki zaproszone na mistrzostwa do Pragi

Jak wiadomo, organizację mistrzostw łyżwiarskich w jeździe figurowej powierzono Czechosłowacji. Mistrzostwa te odbędą się na lodowisku w Pradze, przy czym termin ich ustalono na 13—15 stycznia 1948 roku.

Do udziału w mistrzostwach tych Związek Czechosłowacki zaprosił dwie czołowe łyżwiarki Polski: Burschównę i Łaniewską.

Walne zebranie ŁOZLA

W końcu grudnia odbędą się obrady

Najwcześniej zakończyli sezon lekkoatleci łódzcy, najwcześniej też odbędą swe doroczne walne zebranie. Ustalono już nawet dokładnie dzień, termin i miejsce jego odbycia. Walne zebranie ŁOZLA zbierze się 21 grudnia w lokalu AZS przy ul. Południowej. Początek obrad wyznaczono na godz. 10 — 10,30.

Program radiowy na dziś

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 7 GRUDNIA

7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 8.50 (Ł) Pogadanka Rodziny Radiowej. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja regionalna. 11.00 (Ł) Program lok. na dziś. 11.03 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.30 (Ł) Dwa fragm. koncertu fortepian. d-moll Mozarta (płyty). 11.30 (Ł) „Centralna Szkoła Zw. Zawodowych ma głos" — audycja muzyczna. 11.42 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Odeon". 12.03 Koncert symfoniczny. 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Podróż z przygodami" zagadka radiowa. 14.40 „Don Kichot" — słuchowisko. 15.25 „Miasto wsi — wieś miastu". 15.45 Felieton literacki. 15.55 Koncert Muzyki Polskiej. 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii". 16.55 Audycja dla kobiet. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 Audycja satyryczna. 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe książki" — felieton. 19.20 (Ł) Recital śpiewaczy C. Izygrymówny. 19.40 (Ł) „Zagadki literackie". 19.50 (Ł) Muzyka. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 20.58 (Ł) Odczytanie programu lok. na jutro. 21.00 „U naszych przyjaciół". 21.30 „Dla każdego coś miłego". 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń.

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK 8 GRUDNIA

7.05 Muzyka. 80.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 „Żołnierze przodownikom pracy". 12.03 Utwory J. S. Bacha. 12.45 Audycja literacka. 13.00 Muzyka symfoniczna. 13.30 Audycja literacka. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Muzyka. 14.40 „Powrót Józefa" słuchowisko. 15.25 „Z zagadnień wiejskich". 15.45 „Nasza literatura we Francji" felieton. 15.55 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.35 Audycja dla dzieci. 16.55 Muzyka. 17.00 (Ł) „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 (Ł) „Teatr cudów". Intermedium plebejskie według M. Cervantesa. 18.55 Muzyka. 10.05 „Lew Tołstoj" — felieton prof. K. Zawodzińskiego. 19.20 (Ł) Recital fortepianowy Z. Romaszkowej. 19.40 (Ł) „Jugosłowiańscy przyjaciele". 19.50 (Ł) Muzyka jugosłowiańska. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.53 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 Audycja „Polskiego Wydawnictwa Muzycznego". 21.45 Muzyka. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń.

Kto lepszy w półśredniej?

Olejnik staje do walki z Chychłą. — Dzisiaj mecz ŁKS - Gedania. — Tępić nieczystą walkę. — Kurs dla sędziów pięściarskich

(Wit) Jedną z najciekawszych walk meczu pięściarskiego o drużynowe mistrzostwo Polski ŁKS — Gedania będzie spotkanie Olejnik — Chychła. Najciekawsze dlatego, iż na początku sezonu Chychła pokonał łodzianina i, dzięki temu zwycięstwu, wysunął się na czoło pięściarzy kategorii półśredniej. Dzisiaj nadchodzi moment rewanżu.

Widzieliśmy Chychłę na meczu Łódź — Gdańsk i, chociaż jego walka z Mazurem trwała bardzo krótko, pięściarz Gedanii miał okazję zademonstrować swą doskonałą formę. Olejnik wówczas nie był jeszcze należycie przygotowany i wolał nie ryzykować tego bądź co bądź ważnego dla niego spotkania.

Dzisiaj, w walce rewanżowej pozycja Olejnika jest już lepsza. Przez cały czas trenował usilnie, przygotowując się starannie do walki. Ostatnio, rozeszły się pogłoski, jakoby i tym razem Olejnik uchyla się od walki z Chychłą. Pogłoski te podchwyciła, zwłaszcza prasa warszawska, ale, jak się okazuje, nie odpowiadają one prawdzie.

Olejnik — Chychła

Dzisiejszy pojedynek Olejnik — Chychła zadecyduje, który z tych pięściarzy jest lepszy. Jeśli wygra Olejnik trzeba mu będzie dać pierwszeństwo i uznać go za lepszego, gdyby natomiast Chychła w tej walce okazał się lepszy, Olejnik długo jeszcze będzie musiał poczekać na skwitowanie rachunku — co najmniej do indywidualnych mistrzostw Polski, gdyż najprawdopodobniej, znów obaj ci zawodnicy spotkają się w finale, a jeśliby los zetknął ich wcześniej w ringu (przedboje, ćwierćfinał)), walka ta, niezależnie od tego, będzie prawdziwym finałem wagi półśredniej.

Dziś w hali Wimy, poza tą walką, będziemy świadkami bardzo ciekawej próby sił w wadze muszej Kamińskiego z Kleinem, młodym pięściarzem Wybrzeża, wielce obiecującym skoro w swej karierze bokserskiej, względnie jeszcze krótkiej, legitymuje się takim sukcesem, jak zwycięstwem odniesionym nad Sowińskim.

Stasiak z Kudłacikiem zmierzą się po raz pierwszy, gdyż w Gdańsku walczył Popielaty, przegrywając nieznacznie na punkty. Należy się liczyć ze zwycięstwem Stasiaka, który ostatnio zremisował z Krużą, ale bądźmy lepiej ostrożni i traktujmy tych przeciwników jako równych sobie.

ŁKS może liczyć na punkty Niewadziła, Żylisa, Pisarskiego i Marcinkowskiego i stąd wniósł, że remis ma zapewniony. Punkty Bonikowskiego, Kamińskiego, Olejnika, Stasiaka oceniamy jako wątpliwe, ale napewno 2—3 punkty uda się łodzianom tutaj zdobyć i tym samym zapewnić sobie zwycięstwo. Mecz odbędzie się w hali Wimy o godz. 11-tej.

Walczyć czysto!

Odbyło się w Łodzi specjalne zebranie sędziów bokserskich z udziałem prezesa P.Z.B. p. Bielewicza. Na konferencji tej omówiono szczegółowo zmodernizowane ostatnio i ujednolicone zasady sędziowania spotkań ringowych. Wiele mówiło się również o konieczności podniesienia poziomu sędziowania.

Z nowymi zasadami sędziowania, w których wielki nacisk kładzie się w pierwszym rzędzie na czystość prowadzenia walki, zapoznał zebranych prezes Bielewicz. Dotychczas nasi sędziowie ringowi nie zwracali większej uwagi na to i tylko temu należy zawdzięczać tak liczne wypadki kontuzji doznawanych przez zawodników. Nasi bokserzy mają tak wpojoną nieczystość walki, że na terenie zagranicznym, specjalnie czułym na tym punkcie, narażają się aż nazbyt często na dyskwalifikacje, co znów niezbyt pochlebnie świadczy o ich wyszkoleniu.

Niewątpliwie, wiele winy ponoszą z tego powodu trenerzy i instruktorzy, ale i sędziowie powinni dołożyć większych starań ażeby zwalczać i wykorzenić złe nawyki u zawodników. Nowe przepisy głoszą, że za nieczystą i niebezpieczną dla przeciwnika walkę pięściarz może być z miejsca zdyskwalifokowany, nawet bez udzielenia mu uprzednio ostrzeżenia. Dlatego też kierownicy sekcji pięściarskich poszczególnych klubów winni jak najprędzej zapoznać z nowymi przepisami swych bokserów, jeśli chcą uniknąć przykrych konsekwencji.

Kto chce być sędzią?

Łódzkie kadry sędziowskie wymagają pewnego doszkolenia, a przede wszystkim odświeżenia. W tym celu ŁOZB postanowiło zorganizować kurs dla kandydatów na sędziów pięściarskich. Chętni, a na pewno takich w Łodzi nie zabraknie, powinni się zgłaszać do ŁOZB (ul. Piotrkowska 67), gdzie poinformowani zostaną dokładnie o stawianych im wymaganiach. Kurs taki rozpocznie się w przyszłym roku, począwszy od 10 stycznia.

Prezes Bielewicz stwierdził poza tym, że pertraktacje z Węgierskim Związkiem Bokserskim o mecz międzypaństwowy Polska — Węgry zostały już sfinalizowane. Mecz ten odbędzie się w Poznaniu 28 grudnia. Węgrzy startować będą dwukrotnie w Polsce, przy czym drugie zawody przyznano Łodzi. Odbędą się one 30 grudnia, przy czym przeciwnikiem drużyny węgierskiej będzie zespół kombinowany pod nazwą Polska Południowa. Ponieważ pięściarze węgierscy znani są ze swej dobrej techniki, występ ich, zarówno w Poznaniu, jak i w Łodzi, oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Kolarze D. K. S. przy choince

Tradycyjna uroczystość połączona z rozdaniem nagród

Zarząd Sekcji Kolarskiej DKS-u podaje do wiadomości wszystkim zawodnikom i członkom Sekcji, że dnia 27 grudnia rb. o godz. 17-ej w lokalu Klubu, przy ul. Nawrot 73-75 odbędzie się tradycyjny opłatek, połączony z uroczystością rozdania nagród, za zawody szosowe zorganizowane przez DKS, w ubiegłym sezonie, oraz za konkurs wycieczek turystycznych.

Wszyscy kolarze i ich rodziny, chcący wziąć udział w tej tradycyjnej i miłej uroczystości, winni zgłosić swój udział w Sekretariacie Klubu, w godz. od 15 do 19-ej codziennie, do dnia 19 grudnia rb. włącznie, wpisując się na listę uczestnictwa.

Kierownictwo Sekcji apeluje do wszystkich członków o wcześniejsze zgłaszanie swego udziału w tej uroczystości, co pozwoli na należyte zorganizowanie opłatka, przy świątecznej choince.

Równocześnie, Zarząd Sekcji przypomina wszystkim zawodnikom, licencjowanym i z kartami wyścigowymi, że w myśl zarządzenia P. Z. Kol. wprowadzona zostaje obowiązkowa zaprawa zimowa. Zaprawę przeprowadzi zbiorowo Okręg, a zawodnicy którzy jej nie przejdą, nie będą dopuszczani do zawodów w przyszłym sezonie. Wprowadzone również będą obowiązkowe karty zdrowotne ewidencyjne dla wszystkich kategorii zawodników. Szczegóły i termin rozpoczęcia zaprawy zimowej, podany będzie do wiadomości przez ŁOZK.

Lekkoatleci Z.S.R.R. na Olimpiadzie!

Międzynarodowy Zw. Lekkoatletyczny przyjął ich na członków

Związek Radziecki został ostatecznie formalnie przyjęty w poczet wielkiej rodziny lekkoatletycznej — taki komunikat ogłosiła Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna.

Przyjęcie ZSRR do Federacji Międzynarodowej postanowione już zostało w połowie bieżącego roku, chodziło jednak jeszcze o wyjaśnienie pewnych spraw sportowych, co do których istniały wątpliwości. Przeprowadzono na te tematy obszerną korespondencję i, ostatecznie, wszelkie zastrzeżenia okazały się nieistotne. Lekkoatletom radzieckim przyznano pełne prawa i ZSRR zaliczono formalnie w poczet członków Międzynarodowej Federacji.

Tak więc start lekkoatletów radzieckich na olimpiadzie w Londynie jest niemal że przesądzony. Pozostają jeszcze do załatwienia nauma formalności w rodzaju utworzenia Komitetu Olimpijskiego ZSRR i oficjalnego zaproszenia go do wzięcia udziału w igrzyskach olimpijskich.

Start na Olimpiadzie pozwoli lekkoatletom, a zwłaszcza lekkoatletkom radzieckim wykazać swe umiejętności na szerokiej arenie międzynarodowej. Najwięcej do powiedzenia będą miały zapewne radzieckie lekkoatletki, które w ostatnich czasach, uzyskując fenomenalne wyniki, poprawiły szereg rekordów światowych. Będzie to, niewątpliwie, najsilniejszy zespół, któremu nie dorówna jakakolwiek inna reprezentacja państwowa.

Start radzieckich lekkoatletów na Olimpiadzie w Londynie przyczyni się również na pewno wiele do nawiązania bliższych i częstszych kontaktów z innymi narodami europejskimi, którym wyjdzie to tylko na dobre.

Polska — Czechy — ZSRR

Czekamy na trójmecz koszykówki i siatkówki

Trójmecz siatkówki i koszykówki kobiecej i męskiej Polska — Czechosłowacja — ZSRR, zamierza zorganizować Polski Związek Piłki Ręcznej.

Plany te uzależnione są obecnie tylko od zgody piłkarzy radzieckich, gdyż Czechosłowacja już zadeklarowała gotowość wzięcia w nim udziału i przyjazdu do Polski. Obecnie oczekuje się odpowiedzi ze strony ZSRR.

Konkurencje kobiece rozegrane być mają w dniach 14 i 15 lutego roku przyszłego, natomiast na spotkania drużyn męskich rezerwuje się terminy 28 i 29 lutego.

Zryw zwołuje

zebranie sekcji pływackiej

Dnia 10 grudnia 1947 r. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Sekcji Pływackiej w lokalu Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr. 8. Obecność Członków obowiązkowa.

„CZELUSKIN"



I.

Odjeżdżającego profesora Schmidta serdecznie żegnali członkowie wyprawy.

— Do widzenia, drodzy towarzysze — mówił Schmidt. — Wkrótce spotkamy się znów w Ojczyźnie...

Długo spoglądano w ślad za odlatującym samolotem... .

Dowódcą obozu mianowany został Bobrow. Pozostawała jeszcze część załogi w liczbie 28 ludzi. Była to grupa, składająca się z najzdrowszych członków wyprawy. Zostali również radiotelegrafiści, aby do końca pełnić swą służbę.

II.

— Faktycznie, że trochę jest przykro tak zostawać w tej lodowni, ale niedługo i po nas przylecą — rozmawiał ze sobą Fedia, wracając do obozu — pierwszeństwo należało się przecież słabszym i chorym, a my możemy trochę poczekać...

Zza węgła baraku zobaczył marynarza Ryłowa, który, obejrzawszy się bacznie dokoła, wyrzucił coś błyszczącego w śnieg...

— Coś rzucił — mruknął Fedia — nóż albo pistolet, bo tak błysnęło...

III.

Wielkie jednak było zdziwienie chłopca, kiedy podszedłszy bliżej, znalazł na śniegu... porzuconą, metalową papierośnicę z kilkoma papierosami wewnątrz.

— Nic z tego nie rozumiem — zakonkludował po namyśle Fedia. — Bo, albo zwariował Ryłow i wyrzuca całkiem potrzebne dlań przedmioty, albo ja mam bzika i nie mogę zrozumieć powodów takiego postępowania. Na wszelki wypadek papierośnicę zatrzymam przy sobie...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. — Dziś o godz. 15-tej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale". O godz. 19-tej „Burza" Szekspira.

TEATR TUR — Dziś o godz. 19,15 „Fircyk w zalotach".

TEATR KAMERALNY D. Ż. — o godz. 19,15 „Amfitrion 38".

TEATR „SYRENA" — o gdz. 19,30 „Wgląd w Rząd".

TEATR „OSA" — o godz. 19.30 „Pierwsze Żądła".

SALA TEATR. Domu Kult. — o godz. 19,15 Suita Cygańska".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
UWAGA! przedst. pop. o godz. 16. wiecz. 19,30
Dziś 2 przedstawienia programu satyry politycznej p. t.

„WGLĄD W RZĄD"

udział biorą: Jadwiga Andrzejewska, Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Irena Malkiewicz, Kazimierz Dejunowicz, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Kazimierz Pawłowski, Kazimierz Rudzki, Leopold Sadurski, Igor Śmiałowski i Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy JURANDOT. Reżyserował: Kazimierz Rudzki, Dekoracje i kostiumy Henryk Tomaszewski. Kukiełki: Jerzy Zaruba.

Przy fortepianach: I. Aleksandrow i T. Markiewicz.

Pocz. przedst. o godz. 16 i 19,30. Kasa Teatru „SYRENA" czynna cały dzień tel. 272-70. Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

Sala Teatralna Nawrot 27. Ostatnie 2 dni przed wyjazdem w tourneę.
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19,15
SUITA CYGAŃSKA
barwna operetka w 3-ch aktach.
muzyka F. Lehara
Bilety wcześniej do nabycia od godz. 11-ej w kasie teatru.

MIECZYSŁAW FOGG W ŁODZI.

W „Klubie Pracowniczym (dawn. „Tabarin") występuje ostatnie dni na czele zespołu artystycznego WIERA GRAN i MIECZYSŁAW FOGG oraz znakomity duet Karnello w dwóch programach (godz. 22 i 24).

Dancing przy dźwiękach znakomitego JAZZU Bolesława Krochmalskiego. Początek o godz. 21-ej. Dochód przeznaczony na stołówkę Zw. Zaw. Muzyków.

TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś 2 przedstawienia
godz. 16,30 godz. 19,30
„PIERWSZE ŻĄDŁA"
Rewia satyry politycznej, piosenki, humoru i tańca.
Udział biorą: H. Brzezińska, K. Hanusz, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, Duet Sutt, H. Szwajcer, W Zwoliński.
Przy fortepianach: Z. Wiehler i M. Suchocki.
Kasa teatru czynna od godz. 10-ej Tel. 140-09.

Sala Teatralna Nawrot 27
Ostatnie 2 dni przed wyjazdem w tournee
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 m. 15.
SUITA CYGAŃSKA
barwna operetka w 3-ch aktach — muzyką Fr. Lehara
Bilety wcześniej do nabycia od godz. 11 w kasie teatru.

Kina

ADRIA — „Pepita Jemenez"
BAŁTYK — „Znak Zorro".
BAJKA — „Bohater Legii".
GDYNIA — „Konflikt".
HEL — „Kopciuszek".
MUZA — „Baryłeczka".
OŚWIATOWE — „Samotny Żagiel" i dodatki oświatowe.
POLONIA — „Ludzie bez skrzydeł".
PRZEDWIOŚNIE — „Człowiek z karabinem"
ROBOTNIK — „Wielkie życie".
ROMA — „Goal".
REKORD — „Wesoły Pensjonat".
Pocz. seansów w dni pow. 15.30, 18, 20,30, w niedzielę i święta 13.15.
STYLOWY — „Moja Siostra Eileen".
ŚWIT — „Mściwy Jastrząb".
TĘCZA — „Moja Siostra Eileen".
TATRY — „Konwój".
WISŁA — „Spotkanie" oraz dodatek mecz bokserski Helsinki — Śląsk.
WOLNOŚĆ — „Curie Skłodowska".
WŁÓKNIARZ — „Znak Zorro".
ZACHĘTA „On czy Ona".

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—018337

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-80.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"